

## TEKST I

### Jan Kochanowski, *Pieśń VI (Księgi wtóre)*

Królewno lutnie złotej i rymów pociesznych,  
Ochłodo myśli tesznych<sup>1</sup>,  
Ty sama powiedz a kres naznacz, póki mamy  
Płakać, gdy przyjaciela miłego<sup>2</sup> stradamy?

Łacno cieszyć chorego, gdysmy zdrowi sami,  
Lecz kiedy toż nad nami  
Niefortuna pokaże, tam więc człowiek czuje,  
Że co drugim chciał radzić, sam się nie ratuje.

Godno płaczu nieszczęście i twoja przygoda,  
O zacny wojewoda!  
Boś pozbył<sup>3</sup> towarzysza i cnotliwej żony,  
Której dobroć, której wstyd jest niewysłowiony.

Ale byś dobrze wziąwszy lutnię Orfeowę,  
Wstąpił w łódź Charonową  
I nawiedził podziemne, niewesołe kraje,  
Gdzie słońce swych promieni nigdy nie podaje;

Nie zyszczesz<sup>4</sup> dusze, która dotkła raz napoju  
Niepamiętnego zdroju,  
Przeto cierpliwość sama najlepsza w tej mierze,  
Gdzie za raz i ratunek upad z sobą bierze<sup>5</sup>.

J. Kochanowski, *Pieśń VI*, [w:] tegoż, *Dzieła polskie*, Warszawa 1955.

<sup>1</sup> Tesznych – smutnych, strapionych.

<sup>2</sup> Przyjaciela miłego – [tu:] żony.

<sup>3</sup> Pozbył – został pozbawiony.

<sup>4</sup> Nie zyszczesz – nie odzyskasz.

<sup>5</sup> Ratunek upad z sobą bierze – próby ratunku skazane są na klęskę.

### Zadanie 1. (0–1)

Uzupełnij zdanie. Wybierz odpowiedź A. / B. oraz C. / D.

...../1
---------

W pierwszej strofie wiersza zawarta jest A. / B., skierowana do jednej z muz. Ze względu na podany atrybut możemy ją utożsamiać z opiekunką poezji lirycznej, czyli C. / D.

A. inwokacja

C. Kaliope.

B. anafora

D. Erato.

**Zadanie 2. (0–1)**

Napisz, kto jest adresatem lirycznym wiersza i jaka sytuacja została w nim przedstawiona. Zacytuj odpowiednie fragmenty wiersza wskazujące na adresata utworu i jego sytuację egzystencjonalną.

...../1

.....

.....

.....

**Zadanie 3. (0–2)**

Przeczytaj podaną niżej definicję jednego z antycznych gatunków poetyckich. Zacytuj fragmenty wiersza potwierdzające obecność w nim podkreślonych elementów.

...../2

**epicedium** [łac. < gr.], **epicedion**, w antycznej liryce chóralnej pieśń żałobna łącząca wyraży żalu po zmarłym z pochwałą jego zalet, zawierająca liczne motywy mitologiczne;

Wyraży żalu po zmarłym: .....

.....

Pochwała zalet zmarłego: .....

.....

**Zadanie 4. (0–3)**

Zwróć uwagę na pojawiające się w tekście odniesienia do mitu greckiego i wykonaj poniższe polecenia.

...../3

a) W 40–60 słowach streść główne wydarzenia mitu o Orfeuszu, do którego nawiązał Jan Kochanowski w *Pieśni VI*.

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

b) Wyjaśnij, jaki jest związek pomiędzy mitem a sytuacją opisaną w wierszu.

.....

.....

.....

.....  
.....  
**c) Wyjaśnij, jaką funkcję może mieć przywołanie mitu. Odwołaj się do ostatniej zwrotki wiersza.**

.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
**Zadanie 5. (0–2)**

**Wypisz z wiersza po jednym przykładzie wyrazu dzisiaj przestarzałego zgodnie ze wskazówkami zapisanymi poniżej.**

...../2
---------

wyraz, który dzisiaj odmieniamy inaczej: .....

wyraz nieobecny we współczesnej polszczyźnie: .....

**TEKST II**

**Henryk Sienkiewicz, *Quo vadis***

Uczta stawiała się weselszą. Tłumy niewolników roznosiły coraz nowe dania; z wielkich waz, napęcznionych śniegiem i okręconych bluszczem, wydobywano co chwila mniejsze kraterzy z licznymi gatunkami win. Wszyscy pili obficie. Z pułapu na stół i na biesiadników spadały raz wraz róże.

Petroniusz począł jednak prosić Nerona, by nim goście się popiją, uszlachetnić ucztę swym śpiewem. Chór głosów poparł jego słowa, ale Nero począł się wzbraniać. [...]

Lecz Lukan począł go zaklinać w imię sztuki i ludzkości. Wszyscy wiedzą, że boski poeta i śpiewak ułożył nowy hymn do Wenus, wobec którego Lukrecjuszowy jest skomleniem rocznego wilczęcia. Niechże ta uczta będzie prawdziwą ucztą. Władca tak dobry nie powinien zadawać takich mąk swym poddanym: „Nie bądź okrutnikiem, cesarze!”

– Nie bądź okrutnikiem! – powtórzyli wszyscy siedzący bliżej.

Nero rozłożył ręce na znak, że musi ustąpić. Wówczas wszystkie twarze ubrały się w wyraz wdzięczności, a wszystkie oczy zwróciły się ku niemu. [...]

Śpiewak Diodor podał mu lutnię z rodzaju zwanych *delta*, drugi, Terpnos, który miał mu towarzyszyć w graniu, zbliżył się z instrumentem zwanym *nablium*, Nero zaś, oparłszy delfę o stół, wznosił oczy w górę i przez chwilę w *triclinium*<sup>6</sup> zapanowała cisza przerywana tylko szmerem, jaki wydawały spadające wciąż z pułapu róże.

Po czym jął śpiewać, a raczej mówić śpiewnie i rytmicznie, przy odgłosie dwóch lutni, swój hymn do Wenus. Ani głos, lubo nieco przyćmiony, ani wiersz nie były złe, tak że biedną Ligię znowu opanowały wyrzuty sumienia, albowiem hymn, jakkolwiek sławiący nieczystą pogańską Wenus, wydał się jej aż nadto piękny, a i sam cesarz, ze swoim wieńcem laurowym na czole i wzniesionymi oczyma, wspanialszym, daleko mniej strasznym i mniej ohydny niż na początku uczt.

Lecz biesiadnicy ozwali się grzmiotem oklasków. Wołania: „O, głosie niebiański!”, rozległy się naokół; niektóre z kobiet, podniósłszy dłonie w górę, pozostały tak na znak zachwytu nawet po skończeniu śpiewu, inne obcierały załzawione oczy; w całej sali zawrzało jak w ulu.[...]

Lecz Nero patrzył pilnie na Petroniusza, którego pochwały przede wszystkim były mu zawsze pożądane, ów zaś rzekł:

– Jeśli chodzi o muzykę, Orfeusz musi być w tej chwili tak żółty z zazdrości, jak tu obecny Lukan, a co do wierszy, żałuję, że nie są gorsze, bo może bym znalazł wówczas odpowiednie na ich pochwałę słowa.

Lecz Lukan nie wziął mu za złe wzmianki o zazdrości, owszem, spojrzał na niego z wdzięcznością i udając zły humor począł mruczeć:

– Przekłète Fatum, które kazało mi żyć współcześnie z takim poetą. Miałby człek miejsce w pamięci ludzkiej i na Parnasie, a tak zgaśnie jak kaganek przy słońcu.

Petroniusz jednak, który miał pamięć zadziwiającą, począł powtarzać ustępy z hymnu, cytować pojedyncze wiersze, podnosić i rozbierać piękniejsze wyrażenia. Lukan, zapomniawszy niby o zazdrości wobec uroku poezji, dołączył do jego słów swoje zachwyty. Na twarzy Nerona odbiła się rozkosz i bezdenna próżność, nie tylko granicząca z głupotą, lecz zupełnie jej równa. Sam podsuwał im wiersze, które uważał za najpiękniejsze, a wreszcie jął pocieszać Lukana i mówić mu, by nie tracił odwagi, bo jakkolwiek czym się kto urodzi, tym jest, jednakże cześć, jaką ludzie oddają Jowiszowi, nie wyłącza czci innych bogów.

H. Sienkiewicz, *Quo vadis*, Warszawa 1955.

<sup>6</sup> Triclinium – sala biesiadna, w której stoły ustawione były w trzech bokach.

#### Zadanie 6. (0–1)

**Zapisz cechę Nerona, jaka ujawnia się w powyższym fragmencie i uzasadnij odpowiedź, odwołując się do tekstu.**

...../1

Cecha:.....

Uzasadnienie:.....

.....  
.....

#### Zadanie 7. (0–2)

**Oceń prawdziwość poniższego stwierdzenia. Zaznacz P, jeśli zdanie jest prawdziwe lub F – jeśli jest fałszywe. Poniżej wpisz uzasadnienie swojej odpowiedzi odnoszące się do tekstu.**

...../2

W trakcie występu Ligia zmieniła zdanie na temat Nerona.	P	F
Uzasadnienie:		

### Zadanie 8. (0–1)

...../1

**Ponumeruj wydarzenia poprzedzające pojawienie się Ligii na uczcie, aby stworzyć ciąg przyczynowo-skutkowy. Wpisz numery po lewej stronie punktów planu.**

	Prośba Petroniusza do Nerona o pomoc w zdobyciu Ligii.
	Rozkaz od Nerona dla pretorian – zabranie Ligii.
	Spotkanie Marka Winicjusza i Petroniusza z Aulusami w ich domu.
	Obietnica pomocy w odzyskaniu Ligii złożona przez Marka Aulusowi.

### Zadanie 9. (0–2)

**Zacytuj dwa fragmenty tekstu, które udowadniają że Lukan nie był szczery w stosunku do Nerona.**

...../2

Cytat 1.:

.....

.....

Cytat 2.:

.....

.....

### Zadanie 10. (0–2)

Wyjaśnij (za pomocą 2 przykładów z przytoczonego fragmentu), w jaki sposób Petroniusz wykorzystał swoje umiejętności retoryczne (oratorskie), by wkraść się w łaski cesarza.

...../2

This image shows a full page of white paper with horizontal dashed lines, typical of primary-ruled notebook paper. The lines are evenly spaced and run across the width of the page. There are no margins, text, or other markings present.

**Zadanie 11. (0–1)**

**Napisz, kto i w jakich okolicznościach wypowiada w *Quo vadis* słowa:  
*Jakiż artysta ginie!*.**

...../1

**TEKST III**

**Tracy Chevalier, *Dziewczyna z perłą* (fragm.)**

*Camera obscura*<sup>7</sup> stała w pracowni jeszcze przez kilka dni. Parę razy mogłam się przez nią przyjrzeć scenie, którą malował. Coś mnie w niej niepokoiło. Miałam wrażenie, że widzę obraz, który powieszono krzywo. Chciałam coś zmienić, ale nie wiedziałam co, a skrzynka nie dawała mi żadnej odpowiedzi. [...]

Nagle przyszło mi do głowy, że scena jest zbyt schludna. Nikt bardziej ode mnie nie cenił porządku, ale wiedziałam z innych jego obrazów, że na stole powinien być mały bałagan, coś, na czym można by zaczepić oko. Zastanawiałam się nad kolejnymi przedmiotami – szkatułką, niebieskim suknom na stole, perłami, listem, kałamarzem – i wreszcie wiedziałam, co bym zmieniła. Wróciłam na poddasze, zadziwiona tak śmiałymi myślami.

Kiedy w końcu zrozumiałam, co trzeba zrobić, czekałam, aż sam to zmieni.

Nie ruszył jednak niczego na stole. Trochę poprawił okiennice, nachylenie głowy modelki i jej pióra. Nie zrobił jednak tego, czego się spodziewałam. [...]

Tej nocy w łóżku zdecydowałam, że sama muszę dokonać zmiany.

Rano sprzątnęłam stół, odstawiając szkatułkę na swoje miejsce, ostrożnie układając perły, list oraz kałamarz. Potem wzięłam głęboki oddech, aby trochę zmniejszyć ból w piersi. Następnie jednym ruchem zadarłam niebieskie sukno tak, by tworzyło ukośne fałdy przy szkatułce.

Trochę je poprawiłam, a potem się cofnęłam. Fałdy naśladowały ułożenie lewej ręki żony van Ruijvena.

Tak, pomyślałam, zaciskając wargi. Może mnie za to odesłać do domu, ale tak jest lepiej. [...]

W drodze do łóżka sprawdziłam, czy wygładził fałdy.

Nie zrobił tego. Podeszłam ze świecą do sztalug – czerwonym brązem naszkicowałam to, co robiłam. Wprowadziłam do obrazu moją zmianę!

Położyłam się na łóżku, uśmiechając się w ciemności.

Następnego ranka przyszedł do pracowni, kiedy sprzątałam właśnie wokół szkatułki. [...]

– Powiedz, Griet, dlaczego zmieniłaś ułożenie obrusa? – spytał mnie takim tonem jak wtedy, gdy pytał o warzywa.

Zastanowiłam się nad odpowiedzią.

– Na stole musi być jakiś nieporządek, przeciwny spokojowi całej sceny – wyjaśniłam.

– Coś, co drażniłoby oko. A jednak całość musi cieszyć oczy, dlatego fałda i ramię modelki wyglądają tak samo.

Milczał długo. Patrzył na stół. Czekałam, wycierając ręce w fartuch.

– Nie sądziłem, że nauczę się czegoś od służącej – powiedział w końcu.

T. Chevalier, *Dziewczyna z perłą*, tłum. K. Puławski, Warszawa 2014.

<sup>7</sup> *Camera obscura* – prosty przyrząd optyczny, w postaci zaciemnionej skrzynki lub pomieszczenia, umożliwiający rzutowanie na płaszczyznę odwróconego obrazu.

**Zadanie 12. (0–1)**

**Dokończ zdanie. Wybierz właściwą odpowiedź A.–D.**

...../1

Griet obawiała się reakcji pana na jej

- A. niechłujność.
- B. zuchwałość.
- C. niepewność.
- D. złośliwość.

**Zadanie 13 (0–1)**

**Zacytuj z tekstu zdanie będące opisem przeżyć wewnętrznych bohaterki związanych z przezwyciężaniem własnego strachu.**

...../1

.....  
.....  
.....

**Zadanie 14. (0–2)**

**Wyjaśnij, co w scenie przearanżowanej przez Griet służyło zbudowaniu**

...../2

**a) kontrastu** .....

.....

**b) symetrii** .....

.....

**Zadanie 15. (0–2)**

**Przeczytaj podaną poniżej wypowiedź matki Griet. Napisz, jak malarstwo postrzega Griet, a jak jej matka. Uzupełnij zdania.**

...../2

– W twoich opisach jest coś groźnego – wyjaśniła. – Wynika z nich, że to mogą być sceny religijne. Wygląda to tak, jakbyś opisywała Matkę Boską, a jest to tylko kobieta przy stole. Nadajesz temu obrazowi sens, którego nie ma i na który nie zasługuje. W Delfcie są tysiące obrazów. Można je wszędzie zobaczyć: wiszą zarówno w gospodzie, jak i w domach bogaczy. Mogłabyś kupić jakiś za swoje dwutygodniowe pobory.

Matka Griet: *Dla mnie malarstwo jest* .....

.....

Griet: *Dla mnie malarstwo jest* .....

.....

## **TEKST IV**

### **Adam Asnyk, *Poezi do publiczności (fragm.)***

Z pokorą nasze pochylamy głowy  
Przed twoim sądem, o publiko gniewna!  
Bo chociaż wyrok bezwzględnie surowy,  
Jednak jest słusznym w gruncie, to rzecz pewna;  
I przyznać musim, że nasz chór harfowy  
I nasza nuta szpitalno-cerkiewna  
Z całym przyborem schorzałej fantazji  
Jest dziś najgorszym rodzajem inwazji.

Po zgasłych wieszczach w ręce słabe, drżące,  
Wzięliśmy lutnie, w których pieśń czarowna  
Spoczywa w tonów ubrana tysiące,  
Boleścią całych pokoleń wymowna.  
Smutno nam słyszeć te echa mdlejące,  
Smutno nam wiedzieć, że ta moc cudowna,  
Potrząsająca niegdyś ludzi tłumem  
Nierozumiałym stała się dziś szumem.

Straszno nam strun tych dotykać natchnionych,  
Co się prężyły jako serca żywe,  
Co miały siłę rozbudzać uśpionych  
I smagać biczem umysły leniwe;  
Straszno nam stanąć wobec tych zniknionych,  
Rozrzucających piękności prawdziwe,  
I pieśń podnosić wśród gawiedzi syków,  
Pieśń przygnębionych wstydem niewolników.

Znamy swą niemoc, węża, co nas dławi  
I opasuje w swe skręty potworne;  
Znamy ten obłąd, co nas z wolna trawi  
I z piersi dźwięki dobywa niesforne;  
Wiemy, że śmieszni jesteśmy, choć łzawi,  
I tak bezkształtni, jako mgły wieczorne,  
Ale uznając wszystkie nasze winy,  
Chcemy wam złego odsłonić przyczyny.

Jesteśmy dziećmi wieku bez miłości,  
Wiek bez marzeń, złudzeń i zachwyty,  
Obojętnego na widok piękności,  
A więdnącego z nudy i przesytu,  
Wiek, co wczesnej doczekał starości,  
Sam podkopawszy prawa swego bytu,  
Wiek, co siły strwonił i nadużył,  
Nic nie postawił, chociaż wszystko zburzył.



Wzrośliśmy także wśród dziwnego świata,  
Co się zapala i uniesień wstydy,  
Co każdym wzniosłym uczuciem pomiata,  
I wszędzie szuka śmieszności i szydzi;  
Bawi go jeszcze arlekińska szata,  
Lecz ani kocha, ani nienawidzi!...  
I to jest nasze największe przekleństwo:  
Otaczające nas dziś społeczeństwo!

Jego bezduszna, chłodna atmosfera  
Już od kolebki duszę nam otacza,  
Dziewiczą barwę szyderstwem z niej ściera,  
Żadnej świętości marzeń nie przebacza;  
Nic więc dziwnego, że ogień zamiera,  
Że się fantazja krzywi i wypacza,  
Bo tam, gdzie w sercach bezmyślność i bierność,  
Krzewić się może jedna tylko mierność.[...]

Jeśli nas teraz potępić pragniecie,  
Za naszą niemoc, nasze niedołęstwo,  
Za rozrzucone poetyczne śmiecie,  
Za skoszlawione pieśni czarnoksiężstwo,  
Godzim się na to... Potępcie, gdy chcecie;  
Przy was jest słuszność, przy was jest zwycięstwo,  
Lecz tę rozważcie smutną okoliczność:  
Tacy poeci, jaka jest publiczność!

<https://literat.ug.edu.pl/asnyk/101.htm>

**Zadanie 16. (0–1)**

**Wybierz zdanie lub zdania, trafnie opisujące sądy poetów o publiczności  
wyrażone w przytoczonym fragmencie. Obok wybranych zdań postaw znak X.**

...../1

1.	Publiczność nie ma prawa wymagać niczego od poetów.	
2.	Zarzuty publiczności są nieuzasadnione.	
3.	Ocena poezji jest zbyt surowa.	

**Zadanie 17. (0–1)**

**Zapisz dwie cechy poezji, o których mówią poeci w przytoczonym fragmencie.**

...../1

*Czytelnicy! My, poeci, wiemy, że nasze wiersze są \_\_\_\_\_  
i \_\_\_\_\_*

**Zadanie 18. (0–1)**

**Jakie przyczyny podają poeci jako usprawiedliwienie swoich działań?  
Zapisz przynajmniej dwie.**

...../2

Przyczyna 1.

---

---

Przyczyna 2.

---

---

**TEKST V**

**Jacek Malczewski, *Portret Adama Asnyka z Muzą***



J. Malczewski, *Portret Adama Asnyka z Muzą* (1894-1897), Muzeum Narodowe w Poznaniu.

**Zadanie 19. (0–2)**

**Jacek Malczewski za pomocą różnych elementów plastycznej kompozycji  
przedstawił swoją interpretację poezji Adama Asnyka.  
Wybierz dwa takie elementy i wyjaśnij, jak je rozumiesz.**

...../2

---

---

---

...../20

[illegible]